NA WYŻYNY

Bezpłatny dodatek do Nr. 28 „Głosu Ewangelickiego"

Rok XIV. Warszawa, 10 lipca 1938 r. Nr. 3.

JAN KOCHANOWSKI.

Hymn do Boga

Tyś Pan wszystkiego świata. Tyś niebo [zbudował
I złotemi gwiazdami ślicznieś uhaftował.
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi,
I przykryłeś jej nagość zioły rozlicznemi.

Z Twej łaski, nocna rosa na mdłe zioła padnie,
A zagorzałe zboża desz ożywia snadnie.
Z Twoich rąk wszelkie zwierze patrza swej żywności,
A Ty każdego żywisz z Twej szczodrobliwości.

Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi;
Jedno niech zawsze będziem pod skrzydłami Twemi.

W Kościele

Grają organy,
Światło lśni
Dusze w zachwycie
Szczęściem drży

Białe anioły
Patrzą wkrąg,
Modlą się ludzie
Z starych ksiąg.

Tak uroczyście
W świątyni tej
Po trudach życia
Sercu lżej

Oczy mkną w górę,
W górę tam
Do lazurowych
Niebios bram,

Gdzie wśród aniołów
Ojciec — Bóg
Patrzy na ścieżki
Ziemskich dróg.

On widzi wszystko
Ojciec nasz,
I wszystkich bierze
Pod Swą straż.

Bogaczy, biednych,
Aż po skon
Po ziemskich drogach
Wiedzie On.

Z ufnością rzesza
Modły śle
Prosi o szczęsne
Życia dnie.

O czystość serca
Prosi lud
I wierzy w jutro,
Wierzy w cud.

Or-Ot (Niedziela).

Janka Pilchówna.

Młodzieży!

Jako się bazie z pąków
wychylą z wiosną,
— tak my przed życiem stańmy
z twarzą radosną...

Jako się orły w locie
wzbijają dumnie,
— tak skrzydła wśród obłoków
rozwińmy szumne...

Jako się w słońcu perlą
nici pajęcze,
— tak my na naszym niebie
rozsuńmy tęcze...

Lecz niech też naszym lotem
— w gwarze czy w ciszy,
— w słońcu i między chmury —
Bóg towarzyszy...

Złóż ofiarę na Fundusz Obrony Morskiej!

NA WYŻYNY

Rok XIV. Warszawa, 10 lipca 1938 r. Nr. 3.

TREŚĆ NUMERU:

Zesłanie Ducha Świętego

Dz. Apostolskie 2 1—4.

Święto zesłania Ducha Św. każe nam się przenieść myślą do tych wielkich wydarzeń, jakie przeżyli uczniowie Jezusa podczas pięćdziesiątnicy w Jerozolimie.

A przeżyli oni wielkie rzeczy. W natchnieniu ducha ujrzeli nad sobą światła w postaci języków ognia i przeżyli to zjawisko jako objawienie Ducha Świętego: jakaś światłość wstąpiła do ich dusz. Co dotychczas było dla nich ciemne, niejasne, teraz stało się przystępne i zrozumiałe. Nauczyli się podczas tego przeżycia patrzeć innymi oczami na świat i ludzi i spostrzegać to, czego dotychczas nie widzieli. Ograniczony dotychczas ich wzrok od tej chwili począł sięgać aż do przepastnych głębin ducha, a język ich, który dotychczas był niewymowny, posiadł nietylko niezwykły dar słowa, ale siłę poruszania dusz ludzkich.

Gdy zaczęli tym językiem przemawiać, w słuchaczach drgały wszystkie nerwy ciała i duszy. Gdy ręce ich dotykały cierpiących, działy się cuda.

Ci ludzie, których Duch tak hojnie obdarzył, nietylko umieli prorokować, cuda czynić i pięknie i z mocą mówić. Wraz ze światłem i ogniem Ducha Bożego wstąpiło na nich nowe życie w mocy Bożej. To też gdy wybiła straszna godzina i poczęły się otwierać wrota cyrków rzymskich, potrafili po bohatersku umierać.

Skąd czerpali siłę, hart ducha, jasność myśli — na to pytanie daje właśnie odpowiedź święto zesłania Ducha Świętego — z Ducha Bożego.

Niech więc dzień zesłania Ducha Św. będzie dniem modlitwy o Ducha Bożego, o jasność myśli w życiu i siłę zwycięstwa w chwilach słabości. Amen,

Ks. K. M.

KS. A. BUZEK.

Kazanie żałobne

w 3 rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego.

Tekst: Jozue 24. 23.

Przypomina się nam w takiej chwili, gdy w smutku obchodzimy rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego, słowo, jakie wyrzekł niegdyś Jozue, gdy krótko przed śmiercią żegnał się z ludem biblijnym: „Terazże znieście bogi cudze, które są w pośrodku was, a nakłońcie serca wasze ku Panu". Wydaje się nam, jakby dziś z wieczności, z zaświatów, odzywał się podobnie do narodu polskiego śp. Marszałek Piłsudski.

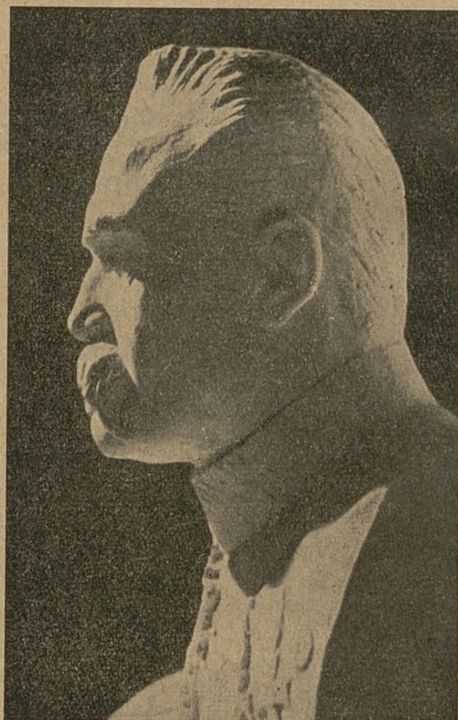

Izrael przebywał przez 300 lat w niewoli egipskiej. Nasiąkł tam duchem obcym, nabył przywar i wad egipskich. Przede wszystkim utracił monoteizm, prawdziwą wiarę w jedynego Boga, a stał się politeistą, wyznawcą bożków egipskich. Wprawdzie Mojżesz wnet po wyjściu z Egiptu przywrócił Izraelowi dawną prawdziwą wiarę monoteistyczną uroczystym aktem u góry Synai, lecz mimo to skłonności bałwochwalcze przez długie pokolenia pokutowały jeszcze wśród ludu starozakonnego. I gdy Jozue zdobył ziemię chananejską i przywrócił ludowi dziedzictwo patriarchów: Abrahama, Izaaka, Jakuba, to wciąż nanowo przypominał ludowi temu, że nie dość jest posiadać ziemię praojców, lecz czcić trzeba również ich duchowe dziedzictwo, wyznawać jedynego prawdziwego Boga. Gdy więc w przeczuciu bliskiej śmierci, żegnał się ze swym ludem, jeszcze raz wzywał go uroczyście: „Terazże znieście bogi cudze, które są w pośrodku was a nakłońcie serca wasze ku Panu". A czyż to słowo nie stosuje się i do nas?

I my przebyliśmy półtorawiekową niewolę narodową. I my nasiąkliśmy obcym duchem, nabyliśmy wad i przywar obcych. Wprawdzie buntowaliśmy się przeciw ciemiężcom, nieraz chwytaliśmy za oręż w imię odzyskania niepodległości, a mimo to niewola wycisnęła na duszy polskiej swe ujemne piętno. I kiedy ś.p. Marszałek Piłsudski jako wódz naszego ruchu wyzwoleńczego, stanął na czele odzyskanej Ojczyzny, to rzucił narodowi

hasło: Wyzbyć się wad i przywar obcych! Znieść z ducha polskiego do reszty piętno niewoli! Aby Polska naprawdę była wolna, nie wystarczy, by miejsce zaborczych władz państwowych zajęły władze państwowe polskie, ale duch polski musi być wolny, należy go wyzwolić z pod uroku obcych. Polska musi poznać sens swych dziejów, duch polski musi się rozwijać według własnych cech przyrodzonych. Brzmiało i brzmi to hasło wśród nas, jak niegdyś słowa Jozuego wśród Izraela: „Znieście bogi cudze, a nakłońcie serca wasze ku Panu"!

Niektórzy spoglądają ukradkiem na wschód, w stronę Moskwy, i myślą: tam jest brzask przyszłego szczęścia dla ludzkości i temsamem dla Polski. Inni patrzą na południe, w stronę Rzymu, i wołają: Roma aeterna, Rzym wieczysty! — oto jedyne miejsce, skąd może płynąć po wszystkie czasy światło zbawcze dla Polski. Jeszcze inni patrzą na zachód, w stronę Paryża i Londynu, i głoszą: wielka kultura zachodnia, ideały demokratyczne wielkich narodów zachodnich mogą jedynie Polskę wzwyż podnieść! Ś. p. Marszałek Piłsudski nie patrzył ani na wschód do Moskwy, ani na południe — do Rzymu, ani nawet na zachód — w stronę Londynu i Paryża, ale patrzył we własne serce i w serce własnego narodu. Wiedział on, że Polska z własnej duszy musi wykrzesać swe światło dziejowe. Wiedział, że tylko ten naród jest naprawdę wolny i ma istotną rację bytu, który z własnej duszy potrafi tworzyć nowe wartości życia i nimi wzbogacać skarbiec duchowy ludzkości. Niechaj tedy pozna Polska ducha własnych dziejów i niech w harmonii z odwiecznymi zasadami sumienia i rozumu, w harmonii z czystą Ewangelią, wieczną Bożą prawdą, kroczy naprzód swą własną linią dziejową! Przez to stał się ś. p. Marszałek Piłsudski nieśmiertelny w narodzie, że nie tylko stanął w r. 1914 z szablą w ręku na czele walki wyzwoleńczej o Polskę, iż nie tylko w roku 1918 stanął jako pierwszy na czele odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej i doprowadził ją do jej obecnej potęgi, lecz także przez to, że wskazał jej drogę do zupełnej wolności, do całkowitej niepodległości, do niepodległości i wolności ducha polskiego, myśli polskiej.

Przyjmijmyż tedy całem sercem Jego hasło, z jakim zwraca się do nas w tej chwili słowami biblijnymi Jozuego: „Znieście bogi cudze, a nakłońcie serca wasze ku Panu"! W ten sposób najlepiej uczcimy Jego nieśmiertelną śród narodu pamięć. Amen.

St. Switalski.

Wróć do Ojczyzny...

Wróć do Ojczyzny wędrowcze zbłąkany,
Co gonisz po świecie złudne miraże,
I w walce z losem nieraz pokonany,
Pytasz z rozpaczą: Kto mi drogę wskaże,
Abym już więcej nie błądził?

Tam—na Golgocie, na Krzyżu rozpięty
On dla ludzkości jest drogowskazem,
Ten co uciszał wód morskich odmęty,
Do Niego pójdziemy wszyscy razem
Z głęboką w sercu pokorą.

Gdy Weń uwierzysz, drogi przyjacielu,
Już się nie zlękniesz cierpień, ni trwóg,
Podążać będziesz jedynie do celu —
A celem twym — ojczysty próg ..
Po uciążliwej ziemskiej wędrówce!

Dwunastolecie prezydentury Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej, prof. Ignacego Mościckiego

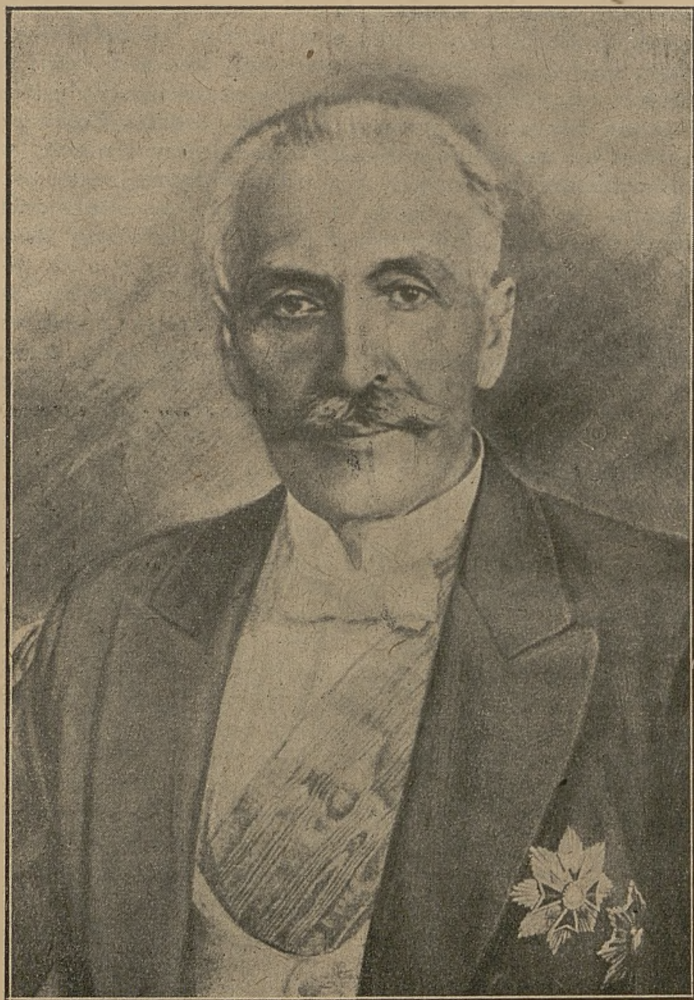

W dniu 1 czerwca r. b. upłynęło 12 lat, jak Pan prof. Ignacy Mościcki został wybrany przez Zgromadzenie Narodowe na zaszczytny, wysoki i odpowiedzialny Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gdy skończyła się siedmioletnia kadencja prezydentury Zgromadzenie Narodowe w uznaniu zasług i w dowód zaufania wybrało Pana Prezydenta Ig. Mościckiego po raz wtóry na włodarza narodu na okres nowych lat 7.

Cały naród, który darzy Pana Prezydenta uczuciem zaufania i miłości, łączy się z okazji dwunastolecia prezydentury w jednym życzeniu, aby Pan Prezydent w zdrowiu przez długie jeszcze lata mógł przewodzić narodowi polskiemu w pracy nad budową mocarstwowej Polski.

Walny Zjazd Związku Legionistów w Warszawie

25 czerwca r. b. odbył się w Warszawie walny zjazd Związku Legionistów, który zaszczycił swą obecnością Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz.

Pana Marszałka u wejścia powitał Pan Premier, generał Sławoj-Składkowski, a uczestnicy zjazdu uczcili przybycie Pana Marszałka przez powstanie.

Na zjeździe wygłosił Pan Marszałek do uczestników przemówienie, w którym między innymi powiedział:

Pan Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz.

„Każdy rozsądny człowiek w Polsce zdaje sobie sprawę, *jak wielkim nabytkiem jest zdobycz Polski*. Każdy rozsądny człowiek w Polsce wie, że z tej zdobyczy absolutnie niczego ustąpić nie wolno.

Drugi element, który tkwi w naszej psychice, jest elementem innego rodzaju. Jest to ten element, który każdy żołnierz walczący musi mieć w swojej duszy, jeżeli jest dobrym żołnierzem. Jest to *wiara* w zwycięstwo".

W swym przemówieniu wskazał Pan Marszałek, jako kandydata na Komendanta Naczelnego tej organizacji płk. dypl. Juliusza Ulrycha, którego zjazd wybrał przez aklamację. Po czym Pan Marszałek opuścił zjazd.

Po tym wyborze nowy Komendant Naczelny wezwał zebranych

uczestników zjazdu do złożenia hołdu ś. p. Marszałkowi J. Piłsudskiemu.

Zebrani delegaci i władze naczelne związku udali się do Belwederu, gdzie w skupieniu dwuminutową ciszą oddano hołd Komendantowi i złożono wieniec z biało-czerwonych róż, ozdobionych wstęgami o barwach orderu „Virtuti Militari".

Po powrocie z Belwederu płk. Ulrych odczytał wspólny wniosek

Komendant Naczelny Związku Legionistów płk. dypl. Juliusz Ulrych, Minister Komunikacji.

kół pułkowych i okręgów Związku o wprowadzeniu do statutu następującego postanowienia: „Honorowym Komendantem Naczelnym Związku Legionistów Polskich jest dożywotnio Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły-Rydz".

Następnie nowy Komendant Naczelny wygłosił okolicznościowe przemówienie i zgłosił deklarację ideową, opracowaną wspólnie ze Związkiem Peowiaków, którą zjazd przyjął jednomyślnie.

KS. K. MESSERSCHMIDT.

Konstytucja 3 Maja

3 Maj jest dniem radosnym dla każdego Polaka, miłującego swój ojczysty kraj, bowiem 3 maja 1791 roku na Sejmie Czteroletnim, zwanym też Sejmem Wielkim uchwalono wśród wielkiej radości nowe, zbawienne prawa dla Polski pod nazwą „Konstytucji 3 Maja". A prawa takie były niezwykle potrzebne. W nich pokładali patrjoci t. j. ludzie miłujący ojczyznę jedyną nadzieję ratunku Rzeczypospolitej przed całkowitym jej upadkiem. Bo oto sąsiedzi Polski: Rosja, Austria i Prusy, korzystając ze słabości Polski, postanowili ją rozebrać, czyli podzielić na 3 części między siebie. Do takiego pierwszego podziału przyszło w 1772 roku, kiedy to przemocą oderwano od Polski wielką połać kraju.

I tak Rosja otrzymała woje-

Przyjęcie wielkanocne żołnierzy garnizonu warszawskiego przez Koło Opieki nad Żołn. Ewang. W głębi Zarząd Koła z ks. Seniorem F. Gloehem.

wództwo Inflanckie, Białą Ruś aż po rzeki Dźwinę, Zbrucz i Dniepr. Prusy otrzymały: Warmię, Prusy Królewskie aż po Noteć, z wyjątkiem miast Gdańska i Torunia, a Austrja zabrała: część Małopolski i większą część Rusi Czerwonej, to jest prawie dzisiejszą Galicję z wyjątkiem miasta Krakowa.

Polska, licząca przed tym rozbiorem 780 tysięcy km kwadratowych, straciła w ten sposób 226 tysięcy km kwadratowych i liczyła już tylko 554 tysiące km kwadratowych. Wkrótce potem wojska pruskie, rosyjskie i austriackie wkroczyły do granic Rzeczypospolitej, zajęły oderwane od Polski 226 tysięcy km Obrona zbrojna Polakaków, zwanych konfederatami barskimi, zakończyła się niestety upadkiem warowni konfederatów barskich, jakimi była Częstochowa, Lanckorona i Tyniec.

Następnie zażądano od króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego, człowieka wykształconego i dobrego, ale słabego i uległego, zwołania sejmu i zatwierdzenia na nim rozbiorów, na co się król ostatecznie zgodził.

Ten cios straszny, jaki spadł na Polaków przez oderwanie od Polski macierzystych ziem, obudził Polaków ze snu egoizmu, niezgody i niezdrowych ambicyj.

Koła patriotów zaczęły się rozrastać i przemyśliwać nad próbą uratowania zagrożonej upadkiem ojczyzny. Niebezpieczeństwo było bardzo wielkie, więc należało Rzeczpospolitą wzmocnić przedewszystkiem stałą i silną formą rządu, któraby mogła stawiać czoło zbliżającej się burzy. W tym celu przywódcy stronnictwa patriotycznego w porozumieniu z królem ułożyli w cichości całkowity projekt konstytucji i postanowili poddać go do uchwały Sejmu na jednej sesji, kiedy wielka część posłów przeciwnych konstytucji z powodu świąt Wielkiej

Żołnierze przy wspólnym stole podczas przyjęcia wielkanocnego w Warszawie.

Nocy nie była obecna. Stało się tak rzeczywiście 3 maja. Projekt mimo nawet opozycji posła Suchorzewskiego zamieniono w uchwałę, poczem wśród niezmiernego uniesienia król, Senat, Sejm i lud złożyli w kościele przysięgę na nową konstytucję. Cóż za uchwały zawierała konstytucja z 3 Maja?

1) Poręczono w niej wolność i opiekę wyznaniom niekatolickim, to znaczy, że nikt z powodu swego wyznania nie mógł być prześladowany, przeciwnie państwo poręczało wolność wyznania i religii.

2). Dawniej, to znaczy przed uchwaleniem Konstytucji 3 Maja jedna tylko warstwa narodu korzystała z pełni praw obywatelskich, a była nią szlachta. Obecnie na podstawie Konstytucji, chociaż szlachta pozostawała nadal przy swych dawnych przywilejach, to jednak nadano prawa również mieszczaństwu a stan chłopski bierze się pod opiekę prawną i reguluje stosunki między dziedzicami a poddanymi.

Uchwała ta miała doniosłe znaczenie, gdyż scalała warstwy społeczne w jedność i zapobiegała podsycaniu nianawiści między dworem a chłopem przez zaborców, co ogromnie osłabiało spoistość narodu i doprowadzało do wewnętrznego rozbicia.

3) Na mocy Konstytucji z 3 Maja zniesiono t. zw. liberum veto, polegające na tym, że jeden poseł mógł zerwać Sejm, czyli przez swój protest unieważniał uchwały sejmowe. W ten sposób żadna uchwała, choćby najzbawienniejsza i najkorzystniejsza dla Rzeczypospolitej, nie mogła dojść do skutku, gdyż jeden przekupiony poseł mógł ją unieważnić. Dlatego mówiono, że Polska nierządem stoi. Liberum veto ogromnie przyniło się do upadku Polski. Obecnie to zło zostało usunięte.

4). Zaprowadzono w Polsce tron dziedziczny, to znaczy, że po śmierci króla tron obejmował jego syn. Przedtem tron był elekcyjny, to znaczy po śmierci króla zgłaszano jako kandydatów na króla przeważnie obcych książąt i z pośród nich wybierano króla. Często się zdarzało, że cudzoziemiec na tronie

polskim rządził źle, bo nie kochał, ani nie znał narodu polskiego, ani jego potrzeb. Od chwili ogłoszenia Konstytucji 3 Maja przywrócono tron dziedziczny, przez co wzmocniono państwo, bowiem po śmierci króla nie trwało bezkrólewie, ani walki o kandydatów, osłabiające jedność i siłę narodu.

5) Powiększono liczbę wojska z 10 tysięcy na 100 tysięcy żołnierzy. Liczba 10 tysięcy wojska była niedostateczna, ale szlachta w obawie, że jeśli się zwiększy liczba wojska, to wzrosną podatki i ciężary państwowe, nie dążyła dotychczas do powiększenia liczby wojska, co wrogo usposobionym do Polski sąsiadom było bardzo na rękę. Obecnie jednak interes publiczny i dobro całej Rzeczpospolitej wzięło górę nad interesem jeenostki i liczbę wojska zwiększono dziesięciokrotnie.

Oto najważniejsze uchwały Konstytucji 3 Maja. Konstytucja 3 maja w ówczesnych, niezmiernie trudnych warunkach nadawała Polsce najlepszą formę rządu. Stanowiła ona środek między starodawnemi instytucjami, a nowoczesnemi prądami, nurtującemi społeczeństwo od rewolucji francuskiej. To też zyskała ona sobie uznanie nietylko w kraju, gdzie ją powitano jako jutrzenkę, zapowiadającą nową lepszą przyszłość dla Polski, ale również zyskała sobie u wszystkich umiarkowanych i rozumnych mężów stanu w Europie.

Dlatego obchodzimy dzień 3 maja uroczyście co roku i dumni jesteśmy, że właśnie w chwilach bardzo niekorzystnych i ciężkich dla naszego narodu, potrafili Polacy stworzyć taki piękny ustrojowy pomnik pracą twórczą dla ratowania ojczyzny.

Poświęcenie pomnika na grobie ś.p. generała brygady Edmunda Kesslera.

Staraniem Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami Bohaterów i sumptem p. Eudoksji Kesslerowej poświęcony został na Cmentarzu Obrońców Lwowa w niedzielę, dnia 8 maja 1938 r. pomnik na grobie śp. gen. Edmunda Kesslera.

Śp. E. Kessler urodził się 28 stycznia 1880 roku w Suwałkach. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego wstępuje do oficerskiej szkoły piechoty w Wilnie, którą opuszcza w stopniu podporucznika. W 24 roku życia bierze udział w wojnie japońsko-rosyjskiej, w której odznacza się męstwem i odwagą. Podczas wojny światowej dowodzi na froncie szwadronem i baonem, a następnie pełni służbę oficera sztabowego w wyższych sztabach polowych. Na froncie wykazuje tak wybitne zdolności, że wysłano go na kurs przy Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu. Z chwilą wybuchu rewolucji porzuca natychmiast służbę w armii rosyjskiej i zgłasza się do tworzącej się na terenie Rosji armii polskiej, gdzie współdziała w organizacji 3 dywizji I. Korpusu.

Po rozbrojeniu okupantów niemieckich w b. Kongresówce jesienią 1918 r. przechodzi na stanowisko szefa sztabu litewsko-białoruskiej dywizji pod znakomitym kierownictwem gen. Wacława Iwaszkiewicza. A gdy Naczelny Wódz powierzył gen. Iwaszkiewiczowi dowództwo frontu południowo-wschodniego, szef sztabu opracowuje doskonałe plany operacyjne, w wyniku których po brawurowym wyparciu nieprzyjaciela za Zbrucz, gen. Iwaszkiewicz oddał Polsce w wieczyste posiadanie Ziemię Czerwieńską.

To też szczególnie Lwów we wdzięcznej pamięci zachowuje zasługi bohaterskiego Oswobodziciela Ziemi Czerwieńskiej — gen. Iwaszkiewicza i jego szefa sztabu, Kesslera.

Dowodem tej pamięci i wdzięczności była piękna uroczystość poświęcenia na grobie Kesslera, skromnego, ale z subtelnym artyzmem wykonanego pomnika. W uroczystości poświęcenia wzięły udział poczty sztandarowe licznych organizacyj społecznych i wojskowych, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz obywatelstwo miasta Lwowa.

Po odegraniu marsza żałobnego przez orkiestrę wojskową wygłosił przemówienie, poświęcone zasługom gen. Kesslera, pro-

boszcz ewangelicki ks. Karol Banszel, który też dokonał uroczystego aktu poświęcenia pomnika. Po poświęceniu pomnika kadeci Korpusu Kadetów złożyli wspaniały wieniec na pomniku Następnie p. gen. dyw. Jędrzejewski w chlubnych słowach przedstawił zasługi śp. gen. Kesslera. Odśpiewaniem hymnu „Boże, coś Polskę" zakończono tę nastrojową i podniosłą uroczystość poświęcenia pomnika na grobie prawego żołnierza polskiego, gen. Edmunda Kesslera.

Żołnierze przed wejściem do Ewangelickiego Kościoła Garnizonowego w Warszawie. Pośrodku ks. Senior F. Gloeh, Naczelny Kapelan Ew.-Augsb.

Instalacja Proboszcza Ewangelickiego O. K. II. z siedzibą w Łucku

Jednym z ważniejszych zadań naszego kościoła—to praca duszpasterska wśród żołnierzy ewangelików Wojska Polskiego. Nie jest to rzeczą łatwą zaopiekować się żołnierzem, jeżeli w każdym niemal garnizonie jest większa lub mniejsza ilość żołnierzy wyznania ewangelickiego, a na cały korpus jest zaledwie jeden kapelan. Ileż to razy w ciągu roku, przy najlepszej chęci kapelan nie może odwiedzić żołnierzy w każdym garnizonie. Przytem w wielu wypadkach kapelan jest równocześnie jedynym duszpasterzem dla cywilnych ewangelików polskich. Do tych zajęć dochodzi jeszcze obsługa żołnierzy w Korpusie Ochrony Pogranicza, który dotychczas nie posiada własnego kapelana ewangelickiego, lecz kapelan korpusowy opiekuje się równocześnie i żołnierzami KOPu w obrębie swego terenu działania. Popatrzmy na mapę i pamiętajmy, iż żołnierzami KOPu czuwającymi wzdłuż granicy naszej od Prus Wschodnich poprzez Litwę i Rosję Sowiecką opiekuje się tylko 4 (czterech) kapelanów, którzy są równocześnie duszpasterzami całego Korpusu, a wtedy zrozumiemy z jakimi trudnościami kapelan ma do czynienia. Dlatego też obecny Szef Duszpasterstwa Wojskowego Ewang. Augsb. Naczelny Kapelan stara się, by liczbę kapelanów ewang. powiększyć. Ostatnim uwieńczeniem zabiegów księdza Seniora, to ustanowienie urzędu Proboszcza Ewangelickiego przy O. K. II. w Lublinie z siedzibą w Łucku. Na urząd ten powołany został dekretem Pana Prezydenta i Pana Ministra Spraw Wojskowych, ks. Oskar Mitschke, proboszcz kościoła ewang. A. i H. W. Dnia 3 kwietnia br. odbyło się uroczyste wprowadzenie w urząd nowego ks. kapelana przez Naczelnego Kapelana, Ks. Sen. Feliksa Gloeha w kościele ewang. w Łucku. Dzień ten przepełniony promieniami słonecznymi pozostanie na długo w pamięci wszystkich uczestników. Z wyjątkiem jednego, służbowo zajętego ks. kapelana, wszyscy inni przybyli by asystować w tej uroczystości. Z wielką radością powitano udział duchowieństwa cywilnego całego Wołynia, które ze swoim Czcigodnym Przewielebnym Senjorem Ks. Dr. Al. Schoeneichem na czele prawie w komplecie było reprezentowane. Po nabożeństwie w języku niemieckim, jakie odprawił

Przed kilku laty, podczas pobytu na Wołyniu, zwiedził Pan Prezydent prof. I. Mościcki ewangelicki kościół w Łucku. Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta w otoczeniu dostojników i księdza Kleindiensta wraz z jego wikariuszem w chwili opuszczania kościoła.

Ks. Sen. Dr. Schoeneich a w którym wszyscy obecni duchowni cywilni i wojskowi gremialnie wzięli udział, odbyło się uroczyste nabożeństwo instalacyjne w języku polskim. Ze szczerym zadowoleniem powitaliśmy nader liczny udział przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych w tej uroczystości, jako dowód zrozumienia dla prac ewang. duszpasterstwa wojskowego. I tak zaszczycili swą obecnością nabożeństwo, zastępca Dowódcy O. K. II. Pan Generał Drapella z Kowla, Szef Sztabu O. K. II. ppłk. Badrewicz z Lublina oraz Dowódca 24 pułku, pułk. Żurakowski z Łucka, delegacje korpusu oficerskiego z Łucka i Batalionów KOPu z Sarn i Równego jak i wszyscy żołnierze wyznania ewang. Pana Wojewodę Wołyńskiego reprezentował jego zastępca. Starosta pow. Łuckiego wziął osobiście udział. Pana Prezydenta Miasta reprezentował również jego Zastępca. Senator okręgu wołyńskiego był też obecny. Jak już wspomniałem, aktu instalacyjnego dokonał Ks. Senior Feliks Gloeh, Naczelny Kapelan, króry w gorących, głęboką powagą tchnących słowach wskazał trudności, ale i przepiękne strony wojskowego duszpasterstwa. Po złożeniu ślubowania i odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę 24 pp. wszyscy obecni duchowni słowami Pisma św. błogosławili nowego duszpasterza wojskowego. Teraz ks. kapelan Mitschke wygłosił swe programowe kazanie na podstawie I Jana 1 1 — 8. Wierność bezgraniczna wobec drogiego Kościoła naszego jak i zupełne oddanie się pracy dla dobra umiłowanej Ojczyzny naszej, muszą być treścią prac duszpasterza ewangelickiego. Taka była przewodnia myśl kazania instalacyjnego. W głębokim skupieniu wysłuchali wierni po brzegi wypełniający kościół słów ks. kapelana.

Na szczególną wzmiankę zasługuje, iż na zaproszenie miejscowego proboszcza ks. Kleindiensta członkowie zboru łuckiego wzięli gremialnie udział w nabożeństwie, a miejscowy zbór dwoma pieśniami i orkiestra puzonistów swym akompaniamentem upiększali nabożeństwo. Niezapomnianą pozostanie ta chwila, gdy stojąc, wszyscy przy akompaniamencie orkiestry puzonistów odśpiewali naszą pieśń reformacyjną: „Warownym grodem jest nasz Bóg“!, która to pieśń płynęła jak ślubowanie dozgonnej wierności przed tron naszego Ojca w niebiesiech. Po wspólnej fotografii przed kościołem, odbyło się przyjęcie w tutejszym kasynie oficerskim. Tu nowa niespodzianka ogromnie wszystkich rozradowała. Oto sam dowódca O. K. II. Lublin, Pan Generał Smorawiński przybył, by osobiście złożyć życzenia ks. kapelanowi. Pa serdecznych, głębokich słowach Pana Generała Smorawińskiego, z których chociaż to jedno zdanie: „żołuierz ewangelicki był zawsze najlepszym żołnierzem“! na zawsze pozostanie w pamięci jako zobowiązanie do pracy wiernej dla

Duchowieństwo wojskowe i cywilne oraz przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych przed wejściem do kościoła ewang. w Łucku po nabożeństwie instalacyjnym ks. Mitschkego. W pierwszym rzędzie od prawej strony siedzą: płk. Żurakowski. ks. Mitschke, pan gen. Drapella, ks. Senior Schöneich, ks. Senior F. Gloeh, ks. Kleindienst, ks. Sikora.

dobra armii naszej i złożeniu życzeń przez korpus oficerski i władzy cywilnej, nowemu kapelanowi, uczestnicy zasiedli do wspólnej biesiady, którą upiększała gra orkiestry 24 pp. Toastem na cześć Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza rozpoczął Ks. Sen. Gloeh szereg przemówień. Pan Generał Smorawiński dziękował Księdzu Seniorowi Gloehowi za jego trudy, dzięki którym Pan Minister Spraw Wojskowych kreował urząd wojskowego Proboszcza Ewangelickiego przy OK.II i życzył ks. kap. Mitschkemu pożytecznych dni w jego rodzinnym życiu. Ks. Sup. Dr. A. Schoeneich wzniósł toast na cześć naszych władz wojskowych i cywilnych, a ks. Kleindienst na cześć naszej armii i na wielkość Ojczyzny naszej. Ks. Mitschke dziękował Panu Generałowi Dowódcy Okręgu Korpusu II-go i Komendantowi Garnizonu Łuck i dow. pułku pułk. Żurakowskiemu za objęcie obowiązków gospodarza i tem zakończył szereg przemówień. Wieczorem pastorstwo Kleindienstowie w gościnnej plebanii łuckiej przyjmowali tegoż dnia wieczorem wszystkich księży, biorących udział w tej uroczystości. Pieśnią kościelną; wspólną modlitwą przy stole i uściskiem bratnich dłoni zakończyliśmy ten uroczysty dzień.

Uroczystość minęła i nastał znowu szary dzień pracy, ale pracy pięknej w służbie umiłowanej Ojczyzny naszej i Kościoła naszego. I gdy do was ukochani żołnierze dotrze ten zeszyt „Na Wyżyny" dla was przedewszystkiem przeznaczony, to pamiętajcie, że Rząd nasz troszczy się o was ewangelików, że mianując nowego ks. kapelana dla was, Pan Prezydent i Pan Minister Spraw Wojskowych mieli wasze dobro duchowe na względzie. Wierną służbą objawiajcie jak dotychczas waszę wdzięczność za tę pamięc naszych najwyższych czynników państwowych i miejcie stale przed oczyma waszymi słowa naszego Naczelnego Wodza: „Polskę podciągnąć wyżej".

Om.

Konfirmacja w Brześciu n-Bugiem. Konfirmandzi ze swym duszpasterzem ks. A. Figaszewskim przed nowozbudowanym kościołem.

Pierwszy etap pracy Koła Opieki nad żołnierzem Ewangelikiem w Grodnie.

Koło Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem w Grodnie, które 17 lutego rb. otworzyło własne świetlicę, gdzie zbierali się cywilni parafianie wspólnie z żołnierzami na pogadanki i czytanie pism ewangelickich, zakończyło 10 maja rb. pierwszy etap swej pracy.

Cywilni członkowie Koła, wyjeżdżają już na wywczasy letnie, żołnierze zaś mają niebawem wyruszyć na zajęcia poza Grodnem — wobec tego Zarząd Koła przerwał normalne zajęcia świetlicowe (wykłady, pogadanki), pozostawiając jednak czynną przez całe lato czytelnię dla tych osób, które w Grodnie w czasie lata będą przebywać.

W końcu sierpnia rozpoczną się na nowo zajęcia świetlicowe.

Dla niektórych żołnierzy z K.O.P. wieczór 10 marca był wieczorem pożegnalnym, bowiem przed rozpoczęciem zajęć świetlicowych opuszczają oni szeregi wojskowe po odbyciu służby wojskowej. Pożegnanie ich z Zarządem Koła było wzruszające i przyrzekli, że kontakt, który nawiązali w świetlicy z Kołem Opieki, utrzymywać będą nadal listownie.

To piękne i wzruszające oświadczenie zachęci niewątpliwie cywilne społeczeństwo, zgrupowane w Kole, do dalszej, tym intensywniejszej pracy na rzecz żołnierza, który umie być wdzięcznym.

Na zakończenie zajęć świetlicowych wygłosił do żołnierzy okolicznościowe przemówienie ks. kapelan, po czym żołnierze zostali obdarowani różnymi upominkami, jak papierosami, papierem listowym wraz ze znaczkami pocztowymi oraz pamiątkowymi fotografiami żołnierzy z członkami Koła

Wspólna fotografja zakończyła tę uroczystość.

Koło Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem w Grodnie w ciągu niespełna roku urządziło 3 przyjęcia dla żołnierzy, zakupiło kilka wartościowych książek ewangelickich, założyło świetlicę oraz zorganizowało czytelnię czasopism ewangelickich.

W Kole co czwartek odbywały się pogadanki i wieczory dyskusyjne.

Stosunek żołnierzy do Koła dowiódł, że jest ono potrzebne. Ten fakt doda niewątpliwie nowego bodźca do dalszej pracy zarządowi Koła, który będzie się starał, aby wszystkie potrzeby żołnierza zostały zaspokojone zgodnie z założeniami statutu Koła i nakazem sumienia obywatelskiego i ewangelickiego.

Ks. K. Messerschmidt, kapelan.

Zarząd K. Op. w Grodnie z żołnierzami w świetlicy.

Biskupin i Ostrów Lednicki

osobliwości ziemi Wielkpolskiej.

„Przecież dobrzeby było pamiętać, że nie jesteśmy ludem od wczoraj, że nie latami. lecz wiekami istnienie nasze liczymy", — tak powiedział poeta, polityk i publicysta, Julian Ursyn Niemcewicz w swej książce p. t. „Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte„. — Wielkie i godne zapamiętania słowa poety winny być dobrze zrozumiane przez współczesnych Polaków, wolnych synów swej ziemi, którą żeby ukochać, trzeba poznać, a żeby poznać, trzeba podróżować i patrzeć i podziwiać z miłością wspaniałe zabytki i spuściznę wieków. A od pięknych zabytków i pomików wspaniałych przeszłości naszej Ojczyzny, naszego narodu, aż się roi wszędzie, — że wymienię chociażby tutaj dwa: Biskupin i Ostrów Lednicki, położone na terenie ziemi Wielkopolskiej w okolicy najstarszego grodu, prastarej stolicy Polski, Gniezna. Biskupin, to prastara, przedhistoryczna osada bagienna przed dwoma zaledwie laty odkryta, a znana już nietylko w całej Polsce, ale także i zagranicą, — ze względu na to, że pokazuje nam, jak to nasi przodkowie prasłowianie około 500 lat przed Nar. Chr., budowali swe osady i jakiem życiem żyli. A Ostrów Lednicki „dawności naszej pamiątka", jest to wyspa pięknie na jeziorze Lednicy położona, na której ongiś w bardzo dawnych czasach stała świątynia pogańska, w której plemię Polan składało bogom ofiary. Ale najpierw krótko o Biskupinie.

Pan Prezydent prof. Ignacy Mościcki w otoczeniu swej świty zwiedza osadę bagienną w Biskupinie.

Od roku 1934 są prowadzone prace pod kierownictwem uczonych nad jeziorem biskupińskiem na długim półwyspie, wysuniętym w wody jeziora i otoczonym od strony lądu bagnami. To położenie osady, założonej w tak niekorzystnem miejscu, świadczy o jej charakterze obronnym. I istotnie taka myśl widocznie przyświecała budowniczym tej osady, wybrali miejsce na budowę takie, aby sama natura jej mieszkańców przed wrogiem broniła, — od strony jeziora wody niezmierzone, a od strony lądu broniły dostępu bagna. Sama osada po jej zatopieniu przez wody jeziora, pod któremi pozostawała przez długi szereg wieków, aż muł i woda zniszczyły swym działaniem wierzchnie części domów tak, że dziś odkrywa się tylko fundamenty belkowianie domów, ulic i wałów ochronnych. Gdy się tam częściowo dopiero odkrytą

osadę ogląda; aż podziw bierze, skąd to ówczesny człowiek miał już tyle zmysłu wynalazczości, aby sobie przy pomocy zrobionych narzędzi z kamienia, metalu, czy rogów zwierzęcych, obrobić po ciesielsku i stolarsku pnie drzewne jako materjał budulcowy na dom i jego sprzęty. Na całej przestrzeni półwyspu wybudowane zostały chaty równoległymi rzędami, z szerokimi ulicami, wszystko oparte na fudamencie głęboko w ziemię bitych pali. Otwór w chacie był tylko jeden, który służył jednocześnie jako drzwi i okno. Na środku izby, na rozpostartej glinie płonął ogień, nad którym gotowano w zawieszonym garnku strawę, kilka pni służyło, jako stoły, czy stołki. Wreszcie prycza w kącie dopełniała umeblowania Mieszkańcy tej osady zajmowali się gospodarką i uprawą roli, jak wskazują na to znalezione ziarna zboża w postaci zwęglonej, szczególnie w pobliżu ognisk. Znano więc wtedy już ziarna pszenicy, jęczmienia, prosa, oraz wiele innych nasion. Używano wozów, ale zaprzężonych w woły, gdy konie służyły tylko do jazdy wierzchem. Po zbadaniu kości zwierzęcych, znalezionych w osadzie, stwierdzono że znajdował się tam już cały komplet zwierząt domowych, jak krowy, świnie, owce, kozy, psy i t.d. Poza rolnictwem i hodowlą bydła zajmowano się tam różnymi rzemiosłami, jak: ciesiołka, garncarstwo, odlewnictwo bronzowe, kołodziejstwo, kowalstwo, i t.p. Musiało więc być to już zbiorowisko ludzi, których życie ujęte już było w pewne formy zwyczajowe, jednak powiedzieć napewno, jaki był ustroj społeczny, — nie możemy, chociaż planowość założenia osady i jej obronny charakter, wskazywałby na istnienie pewnej władzy naczelnej. O wierzeniach religijnych tych ludzi narazie jeszcze nic powiedzieć nie można. Może najbliższe badania wykażą istnienie jednego z kultów pogańskich. Jedno jest pewne, że gdy tę osadę opuścili owi prasłowianie, przenosząc się w inne strony, przyszli tu około VI wieku po Chr. bezpośredni nasi przodkowie-Polanie, — zamieszkiwali tu przez kilka wieków, nazywając to miejsce grodem. Do dziś dnia lud nazywa ten półwysep — grodziskiem. Później nadejść musiała jakaś katastrofa, która zmusiła Polan do opuszczenia osady, — może taka katastrofa, jak wybuch Wezuwiusza, który zniszczył miasta włoskie Pompeję i Herkulanum a przez to stał się błogosławieństwem dla nauki, tylko, że w tym wypadku rolę zalewającej lawy, odegrały groźne fale jeziora biskupińskiego.

Pan Prezydent Rzplitej Polskiej, prof. Ignacy Mościcki, wraz z otoczeniem ogląda na wyspie „Ostrów Lednicki" resztki prastarej świątyni pogańskiej.

Drugą pamiątką, która nam przypomina, że „nie jesteśmy ludem od wczoraj", to Ostrów Lednicki—wyspa obszerna, przeszło 30 mórg licząca, wśród głębokiego jeziora, już przez samo swe położenie nadawała się na gród obronny i na schronienie się ludności, dlatego też już w czasach przedhistorycznych stało tu zapewne książęce grodziszcze. Według legendy stać na wyspie miała świątynia drewniana bogini pogańskiej Nyi albo Nyjoły. W niej przed posągiem bogini płonął ustawicznie znicz, utrzymywany przez dziewice poświęcone służbie ofiarnej. Tutaj też zbierała się starszyzna plemienia Polan na obrady, czyli wiece. Był więc Ostrów Lednicki miejscem kultu religijnego i punktem narad politycznych. Po wprowadzeniu przez Mieszka I-go

W starożytnym odkrytym niedawno osiedlu prasłowiańskim Biskupinie około Gniezna robotnicy pod kierunkiem uczonych polskich oczyszczają wiązania belkowe z ziemi.

wiary chrześcijańskiej, kazał ten pierwszy władca Polski, burzyć świątynie pogańskie, — wtedy to uległa zniszczeniu świątynia bogini Nyjoły na Ostrowiu Lednickim i w pobliskim Gnieźnie na górze Lecha. W miejscu pogańskich chramów, stanęły kościoły chrześcijańskie.

Pierwszą taką świątynią chrześcijańską, był przez Mieszka wybudowany Kościół na Ostrowiu Lednickim i tu według podania miał się odbyć chrzest Mieszka i jego drużyny. Dzisiaj z tego najstarszego w Polsce kościoła chrześcijańskiego powstały ruiny, — tak jak ruiny pozostały i z zamku książęcego, wybudowanego z kamienia przez Bolesława Chrobrego. Tutaj też podobno w roku 1000-ym podejmował w gościnie król Bol. Chrobry, cesarza niemieckiego Ottona III, który stąd odbył pielgrzymkę do grobu św Wojciecha do Gniezna, odbywając całą drogę pieszo i boso, aby w ten sposób uczcić misjonarza, zmarłego śmiercią męczeńską podczas nawracania Prusaków. Wiek 14-ty zamyka w sobie dzieje wyspy lednickiej, w tym to wieku prawdopodobnie podczas najazdu Krzyżaków na Wielkopolskę, Ostrów Lednicki został złupiony, a kościół i ogród zniszczony i odtąd pozbawiony swego dawnego znaczenia idzie zupełnie w zapomnienie. Dopiero w wieku 19-ym, a ściślej mówiąc, w ostatnich latach poczęto pracować nad oczyszczaniem terenu na Ostrowiu, poczęły się wyłaniać kontury murów obronnych i wież, oraz ślady dawnego kościoła, szczątki dawnej świątyni pogańskiej. — Obejrzeć te dwie pamiątki historyczne około Gniezna położone, — to obowiązek każdego Polaka.

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca: Ks. F. GLOEH

Druk. Warszawa, Puławska 4, tel. 4.30-15.

Fabrykacja sztucznej wełny z mleka

W Łodzi powstała fabryka, jakiej jeszcze w Polsce nie było, a mianowicie fabryka sztucznej wełny z mleka.

Gdy 55 lat temu de Chardon opatentował swój wynalazek sztucznego jedwabiu, podniosły się głosy przerażenia i protestu. Nie wierzono w trwałość sztucznego jedwabiu.

A gdy w 1900 r. na wystawie londyńskiej próbki sztucznego jedwabiu okazały się materiałem wybuchowym, wróżono zmierzch francuskiemu wynalazkowi. Sztuczny jedwab jednak zwyciężył.

Proces wyrobu sztucznej wełny, czyli t. zw. lanitalu, polega na wyciągnięciu z mleka kazeiny (rodzaj sernika, będącego najważniejszą częścią składową mleka. Kazeinę rozpuszcza się, łączy z formaliną, następnie ciecz przecedza się przez włośnicę (maleńką rurkę szklaną z mikroskopijnymi otworkami) i w ten sposób wytwarzają się cieniutkie włókna.

Produkt otrzymany z połączenia kazeiny z formaliną, po odpowiednim spreparowaniu, jest właśnie ową sztuczną wełną, czyli lanitalem.

Czy sztuczna wełna, cieszącą się obecnie dużym powodzeniem we Włoszech, będzie również trwała jak wełna prawdziwa, jeszcze nie wiadomo.

Lanital, produkowany we Włoszech, którego patent ma być realizowany w Łodzi, ma te same własności cieplne, co wełna. Bo na utrzymanie ciepłoty nie wpływa rodzaj włókien, lecz dostęp powietrza między włóknami, i dlatego bawełna posiada mniejsze zalety utrzymania ciepła, gdyż nitki jej są ściślej ze sobą połączone, niż nitki wełny. Poza tym lanital nie gniecie się (w przeciwieństwie do sztucznego jedwabiu) i jest znacznie tańszy od wełny, co umożliwi szerokim rzeszom nabywanie wełnianych (lanitalowych) wyrobów.

Wprowadzenie lanitalu na rynek polski wpłynie na rentowność hodowli krów i na zmniejszenie importu surowych fabrykatów tekstylnych z zagranicy, który w pierwszych 9 miesiącach r. b. osiągnął sumę przeszło 221 milionów złotych.

Dodać należy, że fabrykaty tekstylne sprowadzane są przeważnie z państw, które nie importują towarów polskich. A w dobie obecnej ma to szczególne znaczenie dla życia gospodarczego Polski.

List do Redakcji

List oficera do nieznanej staruzski.

Od jednego z oficerów łowickiekiego pułku piechoty otrzymaliśmy list następujący:

„Staruszko z Żyrardowa!

Widziałem Cię w dniu 15 września, w dniu, w którym łowicki pułk piechoty przechodził przez Żyrardów z manewrów.

Widziałem Cię ubogo ubraną. Niosłaś trzy gruszki ulęgałki w ręce i dawałaś je żołnierzowi tego pułku. On je nie wziął, bo maszerował na baczność.

Widziałem Cię, że odeszłaś zasmucona.

Chcę Cię pocieszyć.—Nie martw się, ja widziałem z siodła mego konia Ciebie, a raczej Twoje dobre serce, szczere, robotnicze. Głęboko to odczuliśmy, głębiej niż te mowy powitalne, kwiaty i t. p., bo czuliśmy, że nic więcej dać nie mogłaś, boś biedna, a chciałaś zamanifestować miłość do żołnierza polskiego.

Wierzymy, my starzy żołnierze, którzy walczyliśmy o Polską w szeregach, gdzie obok ucznia, studenta, doktora był robotnik, rzemieślnik, gdy o Polsce mogliśmy tylko marzyć—że będziecie tak wychowywać swe dzieci, że staną się godnymi naszymi następcami, dzielnymi obrońcami kraju, które pracując nawet najskromniejszych stanowiskach będą się starać o podciągnięcia go Oficer łowickiego pułku piechoty.

Krótkie wiadomości

Wyjazd Pana Prezydenta Rzplitej do Laurany. Dnia 23 czerwca br. wyjechał Pan Prezydent prof. Ignacy Mościcki na 6 tygodniowy pobyt kuracyjny do Laurany, miejscowości kuracyjnej nad Adriatykiem.

Willa, w której zamieszkał Pan Prezydent, położona jest nad brzegiem morza i tonie w wiecznej zieleni gajów laurowych i piniowych.

Pan Prezydent odbył swą podróż do Laurany polskim wagonem salonowym, włączonym w skład pociągu pośpiesznego Warszawa—Praga—Rzym.

W Norwegii dopuszczono wszystkie kobiety do urzędów. Izba deputowanych uchwaliła ustawę, upoważniającą rząd do nie czynienia różnicy między kobietami a mężczyznami w obsadzaniu stanowisk rządowych.

Ustawa ta rozciąga się również na nominacje na wszystkich stanowiskach w kościele państwa norweskiego

Izba odrzuciła wniosek, proponujący, aby rząd nie mianował kobiet pastorami i wikariuszami w parafiach, które sobie nie będą tego życzyły.

Czy popierać filmy osnute na tle życia Pana Jezusa? Znamy prawie wszyscy takie filmy, jak Ben Hur, Król Królów czy Golgota. Przeciwko tego rodzaju filmom powstało wielu teologów, wyrażając pogląd, że nie leży w interesie kościoła wyświetlanie tych religijnych filmów. W ciągu ostatnich kilkunastu lat, opinia zmieniła w tej sprawie zdanie i dziś zdaniem wszystkich należy popierać produkcję i rozpowszechnianie filmow religijnych. Szereg producentów filmowych w Londynie urządziło próbne pokazy filmów, osnutych na tle Ewangelii Znakomita większość zgromadzonego na pokazach duchowieństwa ze wszystkich kościołów udzieliła tej pracy swej aprobaty. Należy się wobec tego liczyć z możliwością nowej, filmowej odmiany pracy ewangelizacyjnej.

Otwarcie komunikacji kolejowej i lotniczej między Polską i Litwą. Z dniem 1 lipca br, zostaje otwarta bezpośrednia komunikacja kolejowa osobowa, bagażowa i towarowa między Polską i Litwą.

Dnia 23 czerwca rb. została podpisana umowa między przedstawicielami Polskich Linii Lotniczych „Lot" i Ministerstwem Komunikacji o uruchomieniu komunikacji lotniczej między Polską i Litwą.

Komunikacja między Warszawą a Kownem zostanie włączona do linii Warszawa — Helsinki.

Cenne wykopaliska na Morawach. W Południowych Morawach podczas robót budowlanych dokonano cennych wykopalisk. Wydobyto z ziemi różne naczynia gliniane i to w wielkiej ilości. Przypuszczają, że natrafiono w tym miejscu na dawny warsztat garncarza. Wykopaliska mają tym większą wartość, że, jak utrzymują uczeni, pochodzą one z 1300 r. przed Chrystusem i obalają dotychczasowe przypuszczenie o niezamieszkałości tych ziem w zamierzchłych czasach.

Najwięcej listów piszą Anglicy. Najwięcej listów, biorąc pod uwagę kulturalne narody, piszą obywatele Anglii. Na jednego bowiem mieszkańca Anglii przypada rocznie 78 napisanych listów. Następne miejsce zajmują Stany Zjednoczone Ameryki Północnej z 67 listami na głowę. Trzecie Szwajcaria z 60, czwarte Niemcy (bez Austrii) — 56, następne Dania — 42, Austria 38, Luksemburg 35, Holandia 31, Belgia 29, Szwecja 28, Francja 26, Norwegia 21. Co do Polski to liczba ta nie została określona.

Pod względem pisania kart pocztowych miejsce pierwsze zajmuje Japonia. W ciągu jednego roku piszą Japończycy 2 i pół miliona kart pocztowych.